

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: dimanche 7 mars 2004 14:05

À: Piotr Dmochowski

Objet: 7.3.2004

Warszawa: niedziela, 7 marca 2004

Nie napisałem że przestaję malować. Napisałem, że końcówka remontu spowodowała, że byłem nadmiernie zdekoncentrowany i zacząwszy dwa obrazy, oba w końcu porzuciłem i pomyślałem, że niech się najpierw ten koszmar skończy, to wtedy zacznę malować. Potem ze dwa dni musiałem załatwiać administracyjno zdrowotne zaległości, a teraz, od wczoraj, już maluję jak dawniej. Jestem jednak bardzo przytłoczony chorobą tej pani która zajmowała się moją gimnastyką. Wydawało się, że to wyjątkowo silna i sprawna kobieta, była mistrzyni Polski w gimnastyce akrobatycznej i w końcu listopada dopadł ją (chyba na 95%, bo analizy jeszcze w toku) Ziarniniak Wegenera (chyba po francusku będzie Granulomatose Wegener), który jest chorobą bardzo rzadką ale wyniszczająca niczym AIDS. Najpierw miała zapalenie ucha środkowego, które nie minęło do dziś, potem zapalenie zatok, potem ropień w płucach, potem wodę w osierdziu, leży biedna w szpitalu Banacha, kompletnie nic nie słyszy więc porozumiewam się z nią SMS i nie mam pojęcia jak mógłbym jej pomóc, a bardzo ją lubię. Ziarniniak Wegenera może potrwać i dwa lata i kompletnie ją zniszczyć fizycznie i psychicznie. Teraz walą w nią antybiotyki i jakieś sterydy. Przed zapaleniem ucha środkowego miała w lecie operację wodniaka i teraz myślę, że to już był Ziarniniak Wegenera. Przygnębia mnie to cholernie i nie ułatwia pracy.

Co do filmu, go z zainteresowaniem go obejrzę chociaż jak wiesz, nie oglądam z reguły filmów pod kątem ich walorów artystycznych lecz jako czystą i banalną rozrywkę, gdy wieczorem jestem już zbyt zmęczony by pracować.

Co do poprzedniego filmu to oglądałem go w czarnobielu, bo to był francuski SECAM, nie rozumiałem tekstów, a było ich jednak sporo i nie miałem pojęcia co ci wszyscy ludzie robią, o czym mówią i o co tam w ogóle chodzi. Jeśli idzie o środowisko jakie przedstawiał to jest mi ono obce. Jeśli idzie o tematykę (która mi podałeś w skrócie) to nie budziła we mnie zainteresowania. Muzyki i dźwięku nie pamiętam. Trudno było bym się wypowiadał. Mnie tamten film nie urzekł w czym nie ma niczyjej winy. Jeden reaguje na to inny na coś innego. Jak mawiała moja mama: „jeden pięknie śpiewa, a drugiemu śmierdzą nogi” co miało określać bogactwo doznań i talentów człowieka.

Kupiłem wczoraj (kompletny kretyn) 8 dużych jogurtów owocowych z malinami i dziś zauważyłem, że mają datę ważności do dziś. Nie popatrzyłem w sklepie, bo zwykle data opiewa na 2-3 tygodni. Czyli muszę je dziś zjeść. To przykład irracjonalizmu stosowanego. Jogurty są po mnie całe 3 zł i bez problemu mógłbym zjeść dwa, a 6 wywalić do zsypu. To nie całe 20 zł, podczas gdy potrafię lekką ręką wydać 5.000 na jakieś gadgety. No ale to chyba tradycyjne i dziedziczne. Gdy kromka chleba spadła na podłogę, to babcia ja podnosiła i całowała. Kpiłem, że chyba po to by bakterie z podłogi przenieść do ust ale teraz okazuje się, że dziedziczę ten typ zachowania i będę musiał zjeść dziś te 6 jogurtów (dwa już zjadłem). To irracjonalizm stosowany. Pięknie pozdrawiam

Zdzisław